

BĄDŹ TYM, KIM PRAGNĘ CIĘ MIEĆ

Przyjmij swoją sytuację życiową

*Człowiek nie może otrzymać niczego,
co by mu nie było dane z nieba.*

(J 3, 27)¹

Jeśli wiernie zachowasz pierwszą z moich reguł świętości i szczęścia – całkowite zdanie się na moją wolę – z pewnością poprowadzę cię do konsekwentnego przestrzegania także drugiej z nich, która brzmi: bądź tym, kim pragnę cię mieć.

Tak wielu ludzi sady, że byliby szczęśliwi, gdyby tylko mieli pieniądze, popularność, talenty, sławę. A ty? Czy jesteś całkiem pewien, że te „dary” byłyby dla ciebie dobre? Czy jesteś pewien, że wiesz, co jest dla ciebie dobre? Czy znasz swoje potrzeby tak dobrze, jak Ja je znam?

¹ Fragment ten przytoczony przez autora brzmi dosłownie: „Każdy powinien zadowalać się tym, co zostało mu przydzielone przez niebo”. Polskie przekłady, idąc za oryginałem greckim, nie potwierdzają tego tłumaczenia [*przyp. tłum.*].

Aby być tym, kim pragnę cię mieć, musisz najpierw nauczyć się akceptować swój stan życia, swoją osobowość i całą swoją sytuację – pogodnie, z zadowoleniem, z ufnyim zdaniem się na Mnie. Nie jest trudno rozpoznać moją wolę w Dziesięciu Przykazaniach, w przepisach Mojego Kościoła, a nawet w poleceniach tych, którym podlegasz w sprawach społecznych i gospodarczych. Czasami jednak niezwykle ciężko jest ci rozpoznać Moją wolę w tym, co spotyka cię z Mojego dopuszczenia. A przecież wiesz, że pragnę jedynie twego szczęścia. Zaplanowałem to szczęście. Dary, które ode Mnie otrzymujesz, są dla ciebie najlepsze.

Nigdy nie obawiaj się, że nie wiem, co robię. Droga do świętości i szczęścia nie jest taka sama dla każdego. Nie załamuj się, porównując to, co robisz, z tym, co robiła Teresa, Franciszek z Asyżu, Dominik, Kamil, Piotr Klawer, Katarzyna Sieneńska, Proboszcz z Ars czy Jan Bosko.

Nie polecam ci naśladowania ich konkretnych praktyk, a już zwłaszcza nie teraz. Być może później zażądam od ciebie więcej, ale wszystko w odpowiednim czasie. Proszę cię natomiast, teraz i zawsze, abyś naśladował ich

w miłości do Mnie, abys zaufał Mi, przyjmując radośnie stan życia, w którym się znajdujesz, i przystosował się do niego. Zdad się na Moją wolę tak jak oni – bądź tym, kim pragnę cię mieć, jak oni pragnęli – a staniesz się prawdziwie święty jak oni.

Czasami rodzice tak bardzo angażują się w działalność społeczną czy kościelną, że zbyt mało czasu spędzają z rodziną, zaniedbując swój podstawowy obowiązek, który Ja sam im powierzyłem, wypełniając dodatkowe obowiązki, które wzięli na siebie sami.

Jak bardzo są ślepi! Chcieliby służyć Mi na wzór świętych, ale zapominają, że święci stali się świętymi, wykonując to, co im powierzyłem.

Nie chcę, abys był teraz sławny, bogaty, utalentowany czy popularny – chyba, że akurat jesteś. Nie chcę, abys żył w związku małżeńskim – chyba, że w nim żyjesz. Nie chcę, abys był męczennikiem, pielęgnował chorych w szpitalach, oddał cały majątek ubogim lub spędzał noce na modlitwie kontemplacyjnej – chyba, że te rzeczy są zgodne z twoim stanem życia. Czy mam być zadowolony z tego, że troszczysz się o chorych w szpitalu, a zaniedbujesz tych chorych czy te dzieci, które dałem ci pod opiekę w twoim własnym domu? Czy

mam być uszczęśliwiony tym, że posługujesz osobom starszym na zewnątrz, a zaniedbujesz starszych, których ci dałem w twoim własnym rodzinnym gronie?

Jan Bosko był zmuszony przemierzać ulice i zaułki, aby znaleźć dzieci, które chciał uczyć moich dróg. Dziś w tak wielu domach rodzice marnują okazję ku temu, by prowadzić swoich rodzonych synów i córki do zjednoczenia ze Mną.

Pragnę, aby mężowie i żony przede wszystkim miłowali się wzajemnie, starając się być jak najlepszymi małżonkami. Pragnę, by matki i ojcowie wychowywali swoje dzieci z miłością i cierpliwością, starając się być dla nich jak najlepszymi rodzicami. Jeśli ubodzy nie otrzymują wspomnienia, jeśli chorzy nie są pielęgnowani, jeśli wiernym nie głosi się Ewangelii, nie jesteś temu winien ani nie jesteś za to odpowiedzialny, chyba że te zajęcia są zgodne z twoim stanem życia. Ale jeśli mąż, żona czy dzieci nie mają w tobie przykładu Chrystusowej miłości, jest to twoja odpowiedzialność.

Z drugiej strony jest jednak wielu takich, którzy mając czas, sposobność i środki do służenia Mi w swoich bliźnich, zaniedbują to

zadanie. Ograniczają się do osobistej pobożności, pomijając bliźniego. Taka samolubna pobożność nie jest tym, czego pragnę.

Dałem ci zadania i talenty najbardziej dla ciebie odpowiednie. Jak ptaki są stworzone do latania, a ryby do życia w wodzie, tak człowiek został stworzony, by szukać Boga, każdy na swój własny sposób. Jeden jest rodzicem, drugi księdzem, jeszcze inny pracownikiem fizycznym czy lekarzem. Jeden służy Mi najlepiej swoją wiedzą, inny ignorancją.

Ucz się od Mojego apostoła Pawła, który napominał: „Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź to dar prorocтва – aby go stosować zgodnie z wiarą; bądź to urząd diakona – dla wykonywania czynności diakońskich; bądź urząd nauczyciela – dla wykonywania czynności nauczycielskich; bądź to dar upominania – dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni ze szczodrobliwością; kto jest przełożonym, niech działa z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo” (Rz 12, 6-8). Niech każdy jak najlepiej wykonuje swoje zadanie.

Nie marnuj czasu na wyobrażanie sobie, co byś zrobił, gdybyś był kimś innym lub w in-

nym stanie życia. Zaakceptuj swoją obecną sytuację, ze wszystkimi jej uwarunkowaniami.

Akceptacja nie oznacza jednak bierności. Jeśli jesteś chory, przyjmij tę chorobę jako Moją wolę; zazwyczaj nie jest jednak Moją wolą, byś nie robił nic w celu odzyskania zdrowia. Nie skarż się i nie narzekaj, ale podejmij odpowiednią terapię. Podobnie jeśli twoja obecna sytuacja nie jest satysfakcjonująca, przyjmij ją w danej chwili ochoczo i bez skargi, ale dąż do jej poprawy na wszystkie sposoby, jakie wskaże ci zdrowy rozsadek. Na tym właśnie polega bycie tym, kim pragnę cię mieć. Jest to takie pełnienie Mojej woli, na jakim Mi zależy.